

Beata Kempa o swoim starciu z Fransem Timermansem i arogancji unijnych polityków

- Otrzymaliśmy już informację, może na razie korytarzową, ale dość ważną, że Frans Timermans nie zostanie już komisarzem, który będzie odpowiadał za praworządność, tylko za jakiś inny odcinek zadań Komisji Europejskiej. I to bardzo dobrze, bo jego uprzedzenia w stosunku do takich państw jak Polska czy Węgry są namacalne. Ostatnia debata pokazała, że jego specjalność to poniewieranie Polską, naszym narodem, próba ingerowanie w nasze sprawy wewnętrzne, próba porównywania naszych rządów do faszyzmu. A do tego sugerowanie, że nasz naród źle głosował, bo wybrał nie tych polityków, którzy odpowiadają panu Timermansowi. To jakiś absurd - mówiła w Łoży Radiowej europosłanka PiS Beata Kempa, reprezentująca także Opolszczyznę.

Starcie Kempy z Timermansem odbiło się szerokim echem. Gdy zaczął pouczać Polaków i Węgrów, europosłanka PiS stwierdziła prosto z mostu: 'przeżyliśmy komisarzy sowieckich, przeżyjemy i pana'.- Miałam przygotowane zupełnie inne, bardziej koncyliacyjne wystąpienie, ale nie mogłam nie zareagować - mówi Kempa. Naszego gościa poprosiliśmy także o skomentowanie działań Sylwii Spurek, europosłanki Wiosny, która zapytała, czy możliwe jest przekazywanie unijnych dotacji z pominięciem polskiego rządu.- To przekroczenie kolejnej granicy, działanie na szkodę Polski. Możemy się spierać, może nawet powinniśmy to robić, ale na zewnątrz jako jedna drużyna powinniśmy pilnować interesów naszego kraju - stwierdziła. Zdaniem Kempy, wielu unijnych polityków ma małą wiedzę o Polsce i żyje w świecie gazetowych sloganów. Wyszło to przy okazji rozmowy o LGBT w Polsce, a konkretnie - Marszu Równości w Białymstoku. Gdy krytycy Polski usłyszeli, że tysiąc manifestantów było ochraniających przez 700 policjantów, stracili ochotę do dalszej dyskusji.